

M E R K U R I U S Z

1 / 2012

Notka wstępna

Rok 2012 – w chińskim kalendarzu rok smoka, kolorem roku wg amerykańskiej firmy Pantone to mandarynkowe tango, Sejm RP ogłosił rok bieżący rokiem Janusza Korczaka, Rada Kongresu Polaków w Republice Czeskiej znowu rokiem Józefa Kiedronia. Na styczeń br. przypadają rocznice: 310. rocznica śmierci Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i 120. rocznica urodzin Melchiora Wańkowicza. Przed 100 laty zatonął transatlantyk brytyjski Titanic, przed paru dniami Costa Concordia – luksusowy statek pasażerski.

Chińczycy liczą, że rok smoka będzie pełen energii, w którym urodzi się mnóstwo zdolnych i ambitnych obywateli tego kraju, od wyboru koloru Tangerine Tango, co w wolnym tłumaczeniu znaczy "mandarynkowe tango", oczekuje się, że podnosi poziom adrenaliny, emanuje nie tylko energią, ale i ciepłem. Natomiast w Europie zaczyna się porównywać katastrofy morskie, tą z przed stu laty z tegoroczną. Według niektórych zatonięcie Titanica znaczyło koniec złotych czasów, po których następowały straszliwe kataklizmy dwu wojen światowych, a ponieważ Titanic i Costa Concordia są do siebie podobne nie tylko rozmiarami, ale głównie ambicyjną pychą, wróżą podobny przebieg wydarzeń. Oby tak się nie stało.

W tym roku w naszej polskiej społeczności mamy okazję do podsumowania i oceny okresu ostatnich czterech lat – kończy się kadencja Rady Kongresu Polaków w RCz, jak również zarządu Klubu Polskiego w Pradze. Oprócz tego spojrzenia wstecz, trzeba bardzo poważnie pomyśleć o przyszłości naszego społeczeństwa, wytworzyć koncepcję takiego działania, która pozwoli nam nie tylko na bierne stwierdzenie, że jest nas coraz mniej i że sił nie przybywa, ale która pozwoli ufać, że czeka nas przyszłość w odpowiedniej kondycji.

Niestety, sytuacja polityczna w kraju, w którym żyjemy nie napawa zbyt dużą otuchą. Dotyczy to również decyzji względem mniejszości narodowych. Nie tylko w polityce, ale w całym społeczeństwie nie ustalili się jeszcze wzorce jakim sposobem ująć ten temat. Widoczne to jest, chyba najbardziej pokazowo, na przegrupowaniu wydziałów administracyjnych Magistratu miasta stołecznego Pragi, przy czym referat mniejszości narodowych włączono pomiędzy sprawy socjalne, zdrowotne i prewencji (sic) jak kryminalnej, tak przeciwnarkotykowej. Zakładając, że o tych sprawach decydują ludzie inteligentni, to nasuwa się podejrzenie złowolnej premedytacji uzasadnianej ekonomicznymi warunkami.

Na początku roku zawsze staramy się optymistycznie spoglądać na to, co nam przyniesie. Dlatego życzymy sobie, by i rok 2012 był rokiem udanym, zdrowym, z radościami, które przynosi życie rodzinne, powodzenie w pracy, piękno przyrody, układy między ludźmi. Życie klubowe na pierwsze półroczcie mamy zaplanowane.

Władysław Adamiec



Konin – ten mojej Babci i ten dzisiejszy

Na ostatnim, XIX. Światowym Forum Mediów Polonijnych gościliśmy przede wszystkim w województwie zachodniopomorskim. Jak zazwyczaj – masa wrażeń: piękne zakątki Polski, gościnni gospodarze zwiedzanych miejsc, pracowitość i inicjatywy przedstawicieli władz na niższych szczeblach zarządzania, ich miejscowy patriotyzm i duma z osiągnięć. Naprawdę nie wiadomo, co



najpierw i dokładniej opisywać. Zaraz po powrocie z Forum pisałam o swoich wrażeniach z pobytu w Połczynie Zdroju (Merkuriusz, nr 7/2011).

Tym razem pragnę jednak powrócić do gościnnego miasta, w którym zatrzymaliśmy się po drodze z Tarnowa do Poznania – do Konina.

Konin – miasto to jest bliskie mojemu sercu. Stąd pochodziła moja mama, tutaj uczęszczał do gimnazjum mój ojciec, o tym mieście wspominała z łezką w oku moja babcia, która na początku wojny musiała się stamtąd wyprowadzić. Tutaj wreszcie na starym cmentarzu przy ulicy Kolskiej leży ojciec i rodzeństwo mojej mamy...

Podczas wizyty uczestników Forum w tym mieście otrzymaliśmy między innymi pocztówkę, na której wyobrażona jest dawna, z lat dwudziestych ubiegłego wieku ulica Długa z widokiem na Ratusz. Widok na pocztówce przenosi mnie w myślach do tamtych czasów, kiedy to pensjonarki – moja mama i ciocie chodziły tymi ulicami do szkoły i na spacer do parku położonego nad rzeką Wartą. Na pocztówce widać ucznia w czapce szkolnej (podobną nosił mój tatuś), człowieka pchającego ciężki wózek, stojące przed domami dzieci, duży szyld nad wejściem do sklepu z damską odzieżą.... Wydaje mi się, że za chwilę przejedzie tędy kareta, taka jak kilka lat później wiozła moich rodziców do ślubu w niedalekim farnym kościele...



Ten spokojny, dawny, żyjący swoim rytmem Konin należy już do przeszłości. Na Starówce są jednak jeszcze stare kamienice, zabytkowy kościół farny świętego Bartłomieja oraz najstarszy zabytek Konina – słup drogowy z XII wieku. Ale myślę, że poza Starówką, moja Babcia już tego nowoczesnego dziś miasta nie poznałaby.

Obecnie Konin jest miastem powiatowym o powierzchni ponad 80 km² i z ponad 80 tys. obywateli. Miasto ma długą i bogatą historię. Badania archeologiczne wskazują na istnienie osadnictwa sprzed 10 tysięcy lat. Już w dawnych czasach wiodły tędy ważne szlaki handlowe, o czym świadczy zabytkowy słup drogowy z XII wieku wznoszący się w starej części miasta, tuż obok kościoła świętego Bartłomieja.. Słup ten wyznaczał połowę drogi między Kaliszem a Kruszwicą. Osada Stare Miasto dała w 1293 roku początek miastu. Konin był miastem królewskim, o charakterze obronnym. Swoją siedzibę miał w Koninie sąd, a tutejszy zamek był siedzibą starosty

oraz centrum administracyjnym i gospodarczym najbliższej okolicy. Miasto rozwijało się gospodarczo, kwitło rzemiosło. Do upadku znaczenia miasta doszło w siedemnastym wieku na skutek klęsk - epidemia zdziesiątkowała ludność miejską, a w 1656 roku Konin został spalony przez Szwedów. W latach 1793-1806 miasto należało do Prus, potem weszło w skład Księstwa Warszawskiego, a od roku 1815 należało do Królestwa Polskiego. Podczas powstania styczniowego 1863 roku w okolicy Konina miały miejsce liczne bitwy. Represje po powstaniu spowodowały, że Konin stracił znaczenie centrum regionu.

Po odzyskaniu niepodległości miasto rozwinęło się dzięki budowie linii kolejowej z Poznania do Kutna, oraz kanału Warta-Gopło. W czasie II wojny światowej Konin został wciągnięty do terenów III Rzeszy i stał się siedzibą władz powiatowych okupanta. W okolicznych lasach hitlerowcy prowadzili masowe mordy Żydów.

Po II wojnie światowej, dzięki odkryciu złóż węgla brunatnego, doszło na tych do tej pory głównie rolniczych terenach do bardzo szybkiego rozwoju uprzemysłowienia. Konin stał się największym ośrodkiem przemysłowym Konińskiego Zagłębia Węgla Brunatnego. Powstał tu Zespół Elektrowni Pątnów - Adamów – Konin, w którym trzy elektrownie znajdują się na terenie Konina. W Koninie znajduje się też jedyna w Polsce huta aluminium. Rozwój przemysłu wiązał się z gwałtownym wzrostem ludności miasta, a co za tym idzie z jego szybkim rozwojem przestrzennym. Miasto wchłaniało kolejne podmiejskie wsie, coraz bardziej oddalone od historycznego centrum. Koncepcja urbanistyczna doprowadziła do powstania dwóch oddalonych od Starówki, odrębnych części miasta, rozdzielonych niezabudowaną przestrzenią doliny Warty.



W latach 1975 – 1999 miasto było siedzibą województwa, po reformie samorządowej zostało siedzibą powiatu grodzkiego oraz stolicą powiatu ziemskiego. Miasto jest ważnym ośrodkiem przemysłu wydobywczego, hutniczego, metalowego, maszyn budowlanych, spożywczego, ma dobrze rozwiniętą sieć handlowo-usługową.

Przez miasto przechodzi autostrada A II do Poznania, dzięki czemu czas dojazdu ze stolicy Wielkopolski znacznie się skrócił, co ma pomyślny wpływ na rozwój miasta.

Konin jest miastem atrakcyjnym dla inwestorów – dzięki znacznie tańszej

robociznie niż w dużych miastach i stosunkowo małej odległości od Poznania, tutejsi przedsiębiorcy wygrywają przetargi w Poznaniu. Atrakcją jest też możliwość zagospodarowania gruntów położonych przy autostradzie. Dużym atutem miasta jest również dobre połączenie kolejowe z najważniejszymi miastami Kraju oraz z Berlinem.

Miasto jest doskonałym miejscem wypadowym dla turystów – okolice Konina bogate są w piękne lasy i jeziora. W okolicy nie brak też zabytków architektonicznych i kulturalnych. Na terenie miasta znajduje się wiele szkół oraz wydziały zamiejscowe wyższych uczelni. Miasto jest też rozwiniętym ośrodkiem kulturalnym, w którym odbywają się różne festiwale i konkursy muzyczne i literackie. Znany jest na przykład Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Piosenki i Tańca.

Pomimo bardzo krótkiego pobytu u gospodarzy miasta zdążyliśmy dostrzec ich wysokie zaangażowanie w rozwój miasta oraz zainteresowanie losem jego mieszkańców. Świadczyć o tym może również odpowiedź udzielona spontanicznie przez wiceprezydenta miasta pana Dariusza Wilczewskiego na pytanie pani Marii Mireckiej (najstarszej uczestniczki Forum i członka AK) o losy tutejszych Sybiraków i członków AK. Pan wiceprezydent z ciężko skrywanym wzruszeniem powiedział między innymi: „Znamy ich z nazwiska, jesteście w stałym kontakcie.... Traktujemy ich priorytetowo! Jeżeli młody człowiek ma świadomość przez jakie piekło przechodziliście, to dla nas jest ważne, że możemy was dotknąć przytulić... obyście byli jak najdłużej”

Dziękując przedstawicielom miasta za gościnę pragnę życzyć Im oraz wszystkim mieszkańcom tego drogiego mi miasta spełnienia jak najwięcej planów na przyszłość!

Krystyna Olaszek-Kotynek



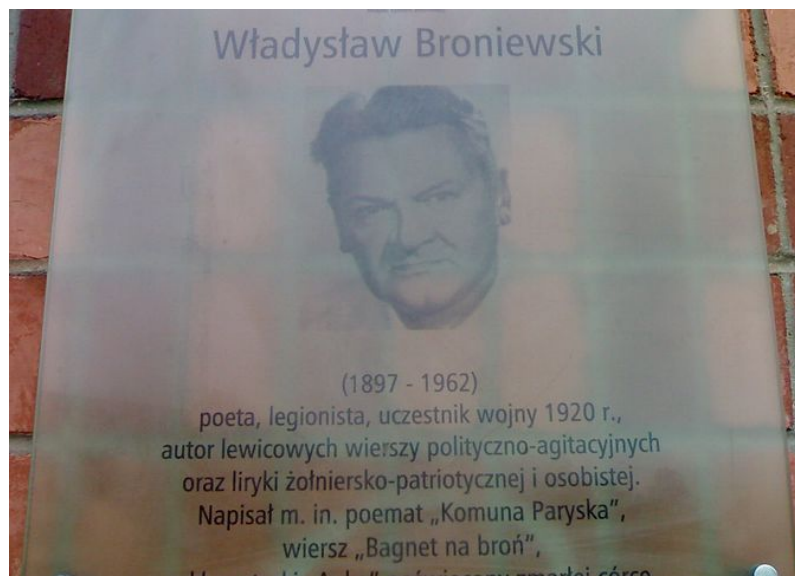
Melchior Wańkowicz – 120. rocznica urodzin

Melchior Wańkowicz (ur. 10 1. 1892 w Kalużycach na Mińszczyźnie, zm. 10 9. 1974 w Warszawie) – polski pisarz, dziennikarz, reportażysta i publicysta. Debiutował artykułami w prasie jeszcze pod zaborem rosyjskim; pierwsze tomy reportaży i wspomnień (W kościołach Meksyku, Szczeniące lata, Opierzona rewolucja) wydał w okresie międzywojennym. Podczas II wojny światowej pracował jako korespondent wojenny przy II Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa, bezpośrednio po wojnie wydał swoją najbardziej znaną książkę – Bitwę o Monte Cassino – dzieło o największej bitwie tego korpusu w 1944. Wydarzeniom wojennym poświęcił też m.in. tomy Wrzesień zagwiazdy, który przyczynił się do powstania i umocnienia legendy obrony Westerplatte i Hubalczyków, i Ziele na kraterze. Bezpośrednio po wojnie przebywał na emigracji, w 1958 powrócił do rządzonej przez komunistów Polski. W 1964 podpisał tzw. List 34, z protestem m.in. przeciwko cenzurze, przez co naraził się na proces sądowy i kilkutygodniowe uwięzienie. We wczesnym okresie twórczości używał też niekiedy pseudonimu Jerzy Łużyc. Uważany jest za jednego z najwybitniejszych reportażystów w historii literatury polskiej.

Wg Wikipedii Władysław Adamiec



Władysław Broniewski – poeta nie całkiem znany...



Dla wielu z nas, uczęszczających do szkoły w pierwszej połowie ubiegłego wieku, postać Władysława Broniewskiego kojarzy się przede wszystkim z wierszami i poematami o tematyce rewolucyjnej, takimi jak „Elegia o śmierci Ludwika Waryńskiego”, „Komuna Paryska”, z pełnym patriotyzmem wierszem „Bagnet na broń”, ale również z poematem „Słowo o Stalinie”, napisanym z okazji 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina i opiewającym jego wielkość. Na podstawie tego poematu wielu Polaków uważa Broniewskiego za fanatycznego wręcz komunistę,

niegodnego interesowania się jego twórczością.

Temu jednemu z najwybitniejszych polskich poetów pierwszej połowy dwudziestego wieku należy się jednak zupełnie inny wizerunek: mimo zafascynowania komunizmem w pierwszym okresie powojennym, całe jego życie świadczy o wielkim patriotyzmie, dużej dozie romantyzmu i ludzkości. Życiorys Broniewskiego znany z okresu PRL nie zawiera bardzo istotnych rozdziałów: służby w legionach i uczestnictwa w wojnie polsko-radzieckiej w 1920 roku, jak również służby w armii Władysława Andersa.

Władysław Broniewski, urodzony 17 grudnia 1897 roku w Płocku, pochodził z inteligentckiej rodziny o bogatych tradycjach patriotycznych. Jego przodkowie brali czynny udział w powstaniu listopadowym oraz styczniowym, w tym ostatnim polegli dwaj bracia jego babci. Przyszły poeta miał pięć lat, kiedy umarł jego ojciec, a utrzymaniem rodziny (Władek miał jeszcze dwie starsze siostry – Zofię i Janinę) zajmowały się matka (prowadziła stancję dla uczennic) oraz babcia (uczyła gry na fortepianie). Obie wdrażały w dzieci wrażliwość na muzykę i poezję, na krzywdę ludzką, wpajały miłość do Ojczyzny.

Władysław uczęszczał do Gimnazjum Polskiego w Płocku, gdzie dzięki profesorowi Władysławowi Gackiemu, zapalonemu poloniście o ambicjach literackich poznał dokładnie poezję romantyczną, której twórcy stali się dla niego wzorem rewolucyjnego buntu połączonego z własnym sposobem opisywania świata. Już w okresie gimnazjalnym brał żywy udział w życiu społecznym: był współzałożycielem półtającej drużyny skautów im. Romualda Traugutta, a następnie współzałożycielem sekcji „Strzelca”. Był koleżeński, wesoły, interesował go sport, doskonale grał mazurki Chopina, wcześniej zaczął pisać wiersze. Był redaktorem szkolnego pisemka „Młodzi idą”, do którego pisał większość tekstów i zamieszczał swoje wiersze, w których wyrażał swoją miłość do Ojczyzny. W siódmej klasie gimnazjum przerwał naukę i wraz z grupą kolegów wstąpił do Legionów Piłsudskiego. Zafascynowany Wodzem uważał się za socjalistę, nienawidził terroru i pragmatyzmu. Przeszedł chrzest bojowy w walkach na Wołyniu. Po odmowie złożenia przysięgi na wierność Austrii znalazł się w obozie w Szczypiornie. Zwolniony z obozu zdał jako ekstern maturę i rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, równocześnie działając w konspiracji. Po objęciu władzy przez Józefa Piłsudskiego, który był dla niego wielkim autorytetem, wrócił do wojska, a następnie brał udział w walkach na Wschodzie z Ukraińcami oraz w wojnie z Rosją w 1920 roku. Za zasługi został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* i trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Po ukończeniu służby wojskowej wrócił na uczelnię. W tym czasie zaczynają się radykalizować jego przekonania. Wstępuje do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i nawiązuje kontakt z Towarzystwem Uniwersytetu Ludowego, skupiającym wielu lewicowych działaczy. W 1925 roku ukazał się pierwszy tomik wierszy Władysława Broniewskiego p.t. „Wiatraki”, pochwalnie przyjęty przez krytykę literacką. W tymże roku pogłębia się również jego współpraca ze Skamandrem – został sekretarzem redakcji „Wiadomości Literackich”. W 1929 roku wydał poemat „Komuna Paryska”. Wydarzeniem literackim stał się w 1932 roku następny tomik wierszy „Troska i pieśń”. Poezja ta została bardzo

przychylnie przyjęta przez krytyków literackich bez względu na ich przekonania polityczne. Krytyk Zygmunt Napierski napisał, że wiersze „powołane zostały do życia przez jedno z najbardziej żywiołowych, najburzliwszych, najwyższych natchnień poetyckich w odrodzonej Polsce”.

Lata trzydzieste, czas narastania faszyzmu i zbliżającej się wojny znalazł odzwierciedlenie w twórczości Broniewskiego. Ukazał się zbiór wierszy „Krzyk ostateczny”, a w kwietniu 1939 roku słynny wiersz „Bagnet na broń”, w którym poeta wzywa naród do oporu przeciwko wrogom. Podczas kampanii wrześniowej Broniewski nie został zmobilizowany ze względu na swoje lewicowe zapatrywania - sam jednak usiłował dotrzeć do ochotniczego pułku pokonując na rowerze drogę z Warszawy aż do Zbaraża. Było już jednak za późno na wzięcie udziału w walce – na tereny te wkroczyły wojska radzieckie. Broniewski wraz z rodziną zamieszkał we Lwowie, gdzie spodziewał się, że będzie mógł swobodnie poświęcać się literaturze. Niestety, pomimo jego lewicowych zapatrywań i przyjaznego stosunku do Związku Radzieckiego, władze radzieckie nie mogły mu darować jego legionowej przeszłości i głębokiego patriotyzmu. W styczniu 1940 roku został aresztowany przez NKWD, skąd przewieziono go na Łubiankę, gdzie przebywał trzynaście miesięcy. Jego współwięzień, pisarz Aleksander Wat swoich wspomnieniach pisze z podziwem o niezłomnej postawie Broniewskiego podczas pobytu w więzieniu. Po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej wywieziono go do Saratowa a następnie do Alma-Aty. Wypuszczony na mocy amnestii w sierpniu 1941 roku Broniewski od razu zgłasza się do formowanego wojska polskiego pragnąc walczyć w jednostkach liniowych. W kwietniu 1942 roku otrzymał przydział do armii generała Andersa, z którą dostał się do Iranu, a następnie Palestyny, Syrii, Libanu i Egiptu. Jednak dzięki scysjom z oficerami o innych zapatrywaniach politycznych pozostał w jednostce liniowej bardzo krótko. Generał Anders, który wysoko cenił Broniewskiego, zaproponował mu pracę w założonym w Jerozolimie Polish Information Centre. Był to dla twórczości Broniewskiego bardzo płodny okres – powstało w tym czasie dwadzieścia wierszy, między innymi „Żydom polskim”, „Via Dolorosa”, „Mazurek Szopena”. Wiersze wyszły w wydawnictwie „W Drodze” jako zbiór „Bagnet na broń” i zostały przyjęte entuzjastycznie przez czytelników i krytyków. W 1945 roku w Londynie wyszedł następny tomik wierszy poety „Drzewo rozpaczające”. Zawarte są w nim przepiękne wiersze, refleksyjne, smutne. Odzwierciedliła się w nich coraz większa tęsknota poety za krajem, za rodziną, ciężko przeżywana okupacja kraju, a także rozpacz z powodu aresztowania przez gestapo ukochanej żony Marii i otrzymanej nieprawdziwej wiadomości o jej śmierci w Oświęcimiu. Są tu wiersze liryczne, nostalgiczne, ale również wiersz „Monte Cassino”, w którym poeta opisuje bohaterstwo walczących tam Polaków. Znalazł się też tutaj wiersz „Homo sapiens”, który do roku 1980 podlegał w powojennej Polsce cenzurze, z powodu zwrotki dotyczącej zbrodni katyńskiej:

„A druga bomba – w grób smoleński!
Niechaj rycerze zmartwychwstaną
i świecąc każdy piersi raną,
świadektwo dadzą krwi męczeńskiej,
tej krwi niewinnej, z ręki kata”.

W 1945 roku Broniewski dostał wizę do Anglii, gdzie namawiano go na pozostanie w Londynie. Postanowił jednak wrócić do Polski, uzasadniając to tęsknotą za rodziną i tęsknotą za krajem. W wierszu „Do domu” napisał:

„Na północy jest zwalony dom,
będzie wolność, prawo i praca.
Czas ująć w dłonie pług, pióro i łom,
czas budować, czas wracać!”

Do podjęcia decyzji powrotu do Kraju przyczyniła się też wiadomość, że żona, Maria Zarębińska, przeżyła Oświęcim i jest w Łodzi. Po powrocie do Polski Broniewski podejmuje w swoich wierszach tematykę społeczną, poświęconą odbudowie zniszczonego Kraju („Most Poniatowskiego”, „Zabrze”). Jego twórczość zdobywa uznanie, w 1946 roku otrzymuje nagrody literackie Warszawy i Łodzi. W 1947 roku pisze „Opowieść o życiu i śmierci Karola Waltera – Świerczewskiego”, a w 1949 roku „Słowo o Stalinie”. W latach pięćdziesiątych opuszcza ten propagandowy nurt i w swoich wierszach powraca do tradycji i wspomnień z młodości. Powstaje cykl wierszy „Mazowsze” i „Wisła”.

Na twórczość Władysława Broniewskiego mają duży wpływ osobiste tragedie, których mu nie oszczędziło życie po powrocie do Polski. W 1947 roku umiera na białaczkę jego żona Maria. W 1954 roku czeka go największą tragedią jego życia - tragiczna śmierć ukochanej córki Anki na skutek zatrucia gazem. Jej to poeta poświęca cykl wierszy zatytułowanych „Anka”, w których nawiązuje do

tradycji „Trenów” Jana Kochanowskiego opisując swój żal spowodowany utratą ukochanego dziecka. Te tragiczne wydarzenia przyczyniają się do pogłębiającego się alkoholizmu Broniewskiego. W ostatnich latach życia poety powstały utwory o śmierci i przemijaniu. W 1961 roku pisze wiersz „Dąb” o potężnym drzewie stojącym przed płockim domem:

„I ostał się pień nagi, nad nim zamieci kłęb. To ja – dąb...”

Umiera 10 lutego 1962 roku na raka krtani.

Władysław Broniewski był nie tylko poetą, ale również tłumaczem. Przetłumaczył szereg wierszy poetów rosyjskich, w tym Majakowskiego, Pasternaka, Jesienina.

Broniewski był trzykrotnie żonaty. Z pierwszą żoną, Janiną z domu Kunig, nauczycielką i działaczką społeczną, ożenił się w 1926 roku. W 1929 roku urodziła się im ukochana córeczka Joanna, zwana Anką. Wielką miłością poety była jego druga żona, aktorka Maria Zarębińska, dla której rozstał się z Janiną. Maria miała z pierwszego małżeństwa córeczkę Majkę – po śmierci Marii Zarębińskiej Władysław Broniewski Majkę adoptował. Obie żony Broniewskiego zaprzyjaźniły się z sobą, mieszkaly po sąsiedzku w tym samym domu, a córki wychowywały się razem jak siostry. W czasie pobytu Marii Zarębińskiej w Oświęcimiu Janina Broniewska odnalazła Majkę w sierocińcu i wzięła do siebie. Ostatnią żoną poety została Wanda Broniewska, późniejsza twórczynią i wieloletni kustosz muzeum Władysława Broniewskiego.

Na temat twórczości Władysława Broniewskiego napisał Stanisław Ryszard Dobrowolski:

„... oddala się w perspektywie czasu postać Poety – oddala, ale nie maleje. Jego liryki, głęboko ludzkie w treści i uwodzicielsko piękne w formie, nic dotąd nie straciły ze swej siły wzruszenia i ze swej urody”.

A polityczny komentator paryskiej „Kultury” Juliusz Mieroszewski (1906 – 1976) zaraz po śmierci Władysława Broniewskiego napisał: „O polityce, materializmie historycznym, Marksie, Engelsie, Leninie – Broniewski nie miał pojęcia. Był szlacheckim radykałem – bywało takich wielu – urzeczonym mitem rewolucji. To była żeromszczyzna, a nie PZPR. Był w tym absolutnie szczery i polski do ostatniego grama szpiku w swych mocnych kościach. Był polski w stu procentach we wszystkich wadach i zaletach”.

Literatura:

Tadeusz Bujnicki – Władysław Broniewski PIW 1974

Małgorzata Olszewska – Władysław Broniewski, www.culture.pl, grudzień 2007

Rafał Biernacki - Broniewski: człowiek, żołnierz, poeta (cz. I i II) 14.10.2009

www.obywatel.salon24.pl

Broniewski w Sieci, <http://broniewski.poezja.prv.pl/>

Mariusz Urbanek – Broniewski. Miłość, wódka, polityka, wydawnictwo Iskry, Warszawa, 2011

Krystyna Olaszek-Kotynek



Stanisław Herakliusz Lubomirski – 310. rocznica śmierci

(ur. 1642 w Rzeszowie, zm. 17 stycznia 1702 w Ujazdowie)
– polski magnat (książę, herbu Szreniawa bez Krzyża), podstoli koronny (1669), marszałek wielki koronny, w latach 1676-1702, marszałek nadworny koronny 1673-1676, starosta spiski (do 1700); poeta tzw. baroku dworskiego (z powodu swojej erudycji literackiej zwany Polskim Salomonem), mecenas sztuki. W 1673 za obronę Spisza dostał propozycję objęcia korony węgierskiej, jednak jej nie przyjął. Stronnik Michała Korybuta Wiśniowieckiego, należał do opozycji magnackiej spiskującej przeciw Janowi III Sobieskiemu. Gruntownie wykształcony, należał obok Wacława Potockiego do najwybitniejszych pisarzy polskich XVII wieku.

Pochowany w czerniakowskim kościele Bernardynów w Warszawie.



Wg Wikipedii Władysław Adamiec



Marian Hemar – 40. rocznica śmierci



Marian Hemar, urodzony jako Jan Marian Hescheles, pseud. Jan Mariański, Marian Wallenrod i inne (ur. 6. 4. 1901 we Lwowie, zm. 11. 2. 1972 w Dorking) – polski poeta, satyryk, komediopisarz, dramaturg, tłumacz poezji, autor tekstów piosenek.

Marian Hemar był autorem tekstów ponad dwóch tysięcy piosenek, m.in. takich szlagierów jak: *Kiedy znów zakwitną białe bzy*, *Czy pani Marta jest grzechu warta*, *Ten wąsik*, *Nikt, tylko ty*, *Może kiedyś innym razem*, *Upić się warto*, *Jest jedna, jedyna*.

Marian Hemar pochodził z rodziny żydowskiej. Był kuzynem Stanisława Lema (jego matka i ojciec S. Lema byli rodzeństwem). Studiował medycynę i filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Już w czasie studiów parał się satyrą. Po studiach wyjechał na trzy miesiące do Włoch, skąd pisał korespondencje do „Gazety Porannej” zatytułowane *Z Włoch*. Brał udział w walkach o Lwów (po polskiej stronie) w latach 1918-1920.

W 1925 przeprowadził się do Warszawy, pracował wraz z Julianem Tuwimem w kabarecie literackim „Qui Pro Quo”, „Banda” i „Cyruliku Warszawskim”. Wraz z Tuwimem, Lechoniem i Słonimskim był autorem wielu skeczy i dowcipów i szopek politycznych. Jego dorobek literacki jest ogromny: ponad 3000 niezwykle popularnych piosenek, do których sam komponował muzykę, setki wierszy, kilkanaście sztuk i słuchowisk radiowych. Był również współpracownikiem „Wiadomości Literackich” i „Wiadomości”, oraz dyrektorem teatru Nowa Komedia (1934-1935). W 1939 jego piosenka *Ten wąsik* (wykonywana przez Ludwika Sempolińskiego w popularnej rewii *Orzeł czy Rzeszka*), spowodowała interwencję ambasadora Niemiec w Warszawie.

Po wybuchu II wojny światowej, we wrześniu 1939, przedostał się do Rumunii. W latach 1940-1941 walczył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich w Palestynie i w Egipcie (m.in. pod Tobrukiem). W wojsku prowadził pracę kulturalno-oświatową. Rozkazem naczelnego wodza gen. Sikorskiego na początku 1942 został przeniesiony do Londynu. Został przydzielony do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, w którym zwalczał m.in. kłamstwa propagandy, głównie niemieckiej, ale także angielskiej.

Po wojnie pozostał w Londynie. Prowadził tam teatrzyk polski w klubie emigrantów polskich. Współpracował m.in. z muzą „Wesołej Lwowskiej Fali” – Władą Majewską. Prowadził także jednoosobowy „Teatr Hemara” – cotygodniowy kabaret radiowy na antenie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Wygłaszał w nim wierszowane komentarze satyryczne do bieżących wydarzeń.

Pisał o sobie: *Moja gorąca miłość nie może się pogodzić z inną Polską, tylko najlepszą, najszlachetniejszą, najuczciwszą w świecie. Uczyli mnie tej miłości Słowacki, Żeromski i Piłsudski*. Był bezkompromisowy i do końca wierny prawdzie i sprawiedliwości. Nie zgadzał się na komunistyczne zniewolenie Polski. Jego utwory były objęte cenzurą PRL.

W jego poezji wyraźnie zarysowały się dwa nurty – żartu i satyry oraz refleksji i tęsknoty. Do końca życia był urzeczony polskością i Lwowem. W 1935 przyjął chrzest katolicki. Oprócz licznych piosenek (tekst i muzyka), wierszy, sztuk i słuchowisk radiowych był autorem wierszy lirycznych, satyr, fraszek, parodii. Robił też przekłady poetyckie (m.in. wszystkie sonety Szekspira, połowa ód Horacjusza), pisał sztuki teatralne od dramatu do komedii muzycznych, jednoaktówki poświęcone Fredrze, Kochanowskiemu, Chopinowi. Parał się także prozą: pisał reportaże, felietony, eseje, krytykę literacką, a nawet traktat polityczny o Hitlerze.

Jego pierwszą żoną była aktorka i piosenkarka Maria Modzelewska, jednak małżonkowie rozstali się w sierpniu 1939 r. Z uwagi na wybuch wojny, trwałe rozdzielenie z Modzelewską, która wyjechała do USA, niejasne informacje przez nią przekazywane (w listach sugerowała, że na własną rękę przeprowadziła rozwód, bądź już w ambasadzie polskiej w Rumunii, czy w USA przed tamtejszym

sądem) oraz silną osobistą urazę, Hemar nie interesował się formalnym stanem małżeństwa. W Londynie, 18 lipca 1946 ożenił się z amerykańską tancerką i aktorką Carroll Ann Eric, popełniając bigamię. Oficjalne unieważnienie małżeństwa z Hemarem Modzelewska przeprowadziła w Nowym Jorku w 1956 r.

Zmarł w Dorking pod Londynem. Pochowany wraz z żoną Kają na cmentarzu w Coldharbour w pobliżu Leith Hill, w którym mieszkał.

Od 2009 roku jest patronem ulicy w Warszawie.

Piosenka o marzeniu ostatnim

1. Nocą majową, w tych lwowskich ogrodach
Wzdychało, wołało lwowskiego studenta,
Śpiewało o burzach, podróżach, przygodach
Na świecie dalekim, gdzie droga wytknięta
Przez miasta i kraje w zieleni i słońcu,
Przez morza, pustynie i gaje oliwne.
Zaczęło się w lwowskim ogrodzie,
a w końcu — Ach, jakie to dziwne —

Z wszystkich marzeń co nienasycenie
W sercu kwitły i przedły się w głowie,
Pozostało to jedno marzenie,
Aby kiedyś umierać we Lwowie.
By się głębią rozwarły tajemną,
Gdy już wszystkie się skończą podróże,
Lwowska ziemia na dole pode mną,
Lwowskie niebo nade mną, na górze.

2. Sława z ciemności wołała go: Synu!
Czy widzisz te liście zielone w mej dłoni?
Czy widzisz jak błyszczą? To liście wawrzynu!
Przymierzaj do czoła, przymierzaj do skroni
I idź! Jeśli iść, to na szczyty, gdzie złotem
I mocą twe czoło uwieńczy, i chwałą!
Tak w lwowskim ogrodzie szumiało,
a potem —

Ach, jak to się stało?
Z wszystkich tęsknot do świata, do złota
Do tryumfów, i wieńców na głowie,

Pozostała ta jedna tęsknota,
Aby kiedyś umierać we Lwowie.
Pozostała tęsknota jedyna,
Wszystkie inne tęsknoty zagłusza:
Gdy ostatnia wybijie godzina,
By z lwowskiego wybiła ratusza.

3. Miłość wołała nocami ciemnymi,
Wierszami poety i piosnką słowiczą:
Ach, nie masz poza mną rozkoszy na ziemi
I żadne się inne kochania nie liczą!
Ach, niebo i piekło — w ramionach kobiety
Ach, niebo uniesień i piekło udręki!
Tak w lwowskim ogrodzie śpiewało.
Niestety.

I co z tej piosenki?
Srebrnych bajek i snów pajęczyna
Przed oczami się snuła jak w kinie.
Co zostało z nich? Bajka jedyna
Która śpiewa po nocy w Londynie,
Że się mrok jak kurtyna rozchyli
I wtem — Kopiec! I Góra Piaskowa!
I że śmierć szepnie cicho w tej chwili:
Widzisz, synku? Wróciłeś do Lwowa.
Potem rękę położy na czole,
Potem głębią się zamknie tajemną
Lwowska ziemia pode mną, na dole.
Lwowskie niebo na górze
— nade mną.

Wg Wikipedii: Władysław Adamiec



Zaproszenie

Następne spotkanie członków Klubu Polskiego w roku 2012 odbędzie się w czwartek, 23 lutego, o godz. 17.00, w Domu Mniejszości Narodowych, Vocelova 3, Praga 2. Spotkanie połączone będzie z Sejmikiem Gminnym, na którym wybierzemy pełnomocnika za gminę Praga oraz delegatów na Zgromadzenie Ogólne Konresu Polaków w Republice Czeskiej.



www.klubpolski.cz - www.polonica.cz - www.polskyinstitut.cz - www.prague.polemb.net
www.szkolapolskawpradze.com - www.krecik.euweb.cz - www.pzko.cz - www.polonusbrno.org
www.paraflawpradze.pl - www.kcmt.cz - www.czapla.cz